Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Piątek 15-go stycznia 1932 roku. | Nr. 11.

Po wyroku w procesie „brzeskim".

Uzasadnienie oskarżenia i podstaw zasądzających.

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj już podaliśmy Wam telefonem wyrok Sądu Okręgowego w procesie b. więźniów brzeskich. Obecnie należy podać uzasadnienie wyroku, który w obszernem streszczeniu brzmi:

Dążenie do obalenia rządu środkami legalnemi usprawiedliwienia nie wymaga, dążenie takie w drodze zamachu jest kodeksowo zakazane i nie można go usprawiedliwiać ani szczerością i słusznością wystawianych przez zamachowców motywów ich działania, ani też słusznością zarzutów, jakie oni wysuwają przeciw rządowi.

Wobec tego, cały materjał przedstawiony przez obronę w tym kierunku nie ma i nie może mieć znaczenia dla tej sprawy.

W sprawie tej jedynem zadaniem sądu było rozwiązanie zagadnień: 1) czy oskarżeni, jako członkowie Centrolewu pozaparlamentarnego dążyli do obalenia rządu i 2) czy dążąc do tego celu posiługiwali się środkami nielegalnemi.

Jest rzeczą niesporną, przyznali to sami przywódcy Centrolewu i spośród oskarżonych i spośród świadków odwodowych, że t. zw. Centrolew pozaparlamentarny został zorganizowany nietylko w celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego rządu, ale i dla osiągnięcia celu szerszego — obalenia systemu rządzenia w Polsce.

Obalenie systemu rządzenia „in abstracto" bezwarunkowo nie jest możliwe.

Osiągnąć ten cel można tylko za pomocą obalenia systemu w osobie posiadającej w danej chwili władzę członków rządu, ten system reprezentującego.

Tak więc cel działania Centrolewu pozaparlamentarnego nie budzi wątpliwości. Chodzi tylko o ustalenie, jakiemi środkami cel ten miał być osiągnięty i z wyjaśnień przywódców Centrolewu w tej kwestji złożonych wynika, że zmierzali oni do tego celu jedynie w drodze legalnej przy wykorzystaniu w granicach praw zagwarantowanych w Konstytucji uprawnień obywatelskich: swobody słowa, zebrań, zgromadzeń, demonstracyj, prawa posłów do odwoływania się do swoich wyborców.

W świetle przewodu sądowego oświadczenia te nie odpowiadają rzeczywistości.

Bezstronna analiza treści enuncjacyj partyjnej prasy, odezw, ulotek, biuletynów partyjnych, przez oskarżonych niekwestjonowanych i wreszcie wiarogodnie stwierdzone fakty ustalają następujące metody walki w sferze działania poszczególnych partyj:

Swobody słowa nadużywano i w druku i na zgromadzeniach, uprawiano nietylko rzeczową krytykę działalności rządu, ale uciekano się do środków demagogicznych, podrywając lub ośmieszając autorytet władzy i przez to wywołując w społeczeństwie wrogie ustosunkowanie się do rządu, znieważano najwyższych przedstawicieli władz Rzeczypospolitej, imputowano im świadome popełnianie przestępstw, podżegano do reagowania na zarządzenia władz w drodze nielegalnych wystąpień masowych, podburzano tłum do prowadzenia walki z własnym rządem w taki sposób P. P. S. prowadziła walkę niepodległościową z rządami zaborców, wreszcie podczas demonstracyj nawoływano do niewykonywania prawnych zarządzeń władz bezpieczeństwa publicznego, do stawiania czynnego oporu funkcjonarjuszom policji i doprowadzono w ten sposób podburzony tłum do dokonywania czynów gwałtu na osobach tych funkcjonarjuszów.

Wbrew oświadczeniom oskarżonych i świadków odwodowych partje, wchodzące w skład Centrolewu, w walce swej z rządem stosowały środki nielegalne. Związek Obrony Prawa, czy Centrolew w walce swej o obalenie rządu wkroczył na drogę bezprawia. Świadczą o tem demonstracje Centrolewu urządzane w dniach 13 sierpnia 1930 r. w Łowiczu i 14 września w Warszawie i Toruniu.

Kierownicy Centrolewu nie mogli nieprzewidywać, że rozruchy mogły wybuchnąć spontanicznie, że zarządzone na dzień 14 września demonstracje nie mogły się odbyć spokojnie, albowiem prócz wieców, które w dniu demonstracyj miały się odbywać, mówcy siłą rzeczy musieli, jeśli już nie wyraźnie podburzać, to choćby w granicach dozwolonych, podniecić masy, co zresztą już zostało stwierdzone na przykładzie w Warszawie w dniu 14 września 1930 roku.

Wobec powyższego sąd doszedł do wniosku, że przywódcy Centrolewu świadomie i rozmyślnie przyjęli jako środek działania niestosowanie się do pewnych zarządzeń władz bezpieczeństwa i uciekali się do aktów gwałtu wobec funkcjonarjuszy policji zarządzenia te wykonywujących i metody te zamierzali stosować w 22 miastach w dniu 14 września.

W świetle tych usiłowań uwidacznia się cel, w jakim Centrolew wyznaczył demonstracje w dniu 14 września. Zastosowanie taktyki uciekania się do przemocy w jednym i tym samym dniu w 22 miastach, rozrzuconych po całym obszarze Państwa było równoznaczne z wywołaniem aż w tylu punktach rozruchów, które razem wzięte sięgają do rozmiarów zamachu, zdolnego w drodze przemocy stosowanej w tych rozruchach obalić rząd.

Reasumując powyższe, sąd uznał za ustalone, że jak to przyznają przywódcy Centrolewu, walka pozaparlamentarna została zorganizowana w celu obalenia systemu rządzenia w Polsce w osobach sprawujących władzę członków rządu.

— —

Skazani pozostali na wolności za kaucją. Prokurator uważając kary za zbyt niskie, zapowiedział założenie sprzeciwu.

WARSZAWA. — Po odczytaniu motywów przewodniczący poinformował oskarżonych, że w ciągu 3 dni mogą zapowiedzieć skargę apelacyjną. Obrońcy wszystkich oskarżonych wstają i w imieniu swych mocodawców zapowiadają złożenie apelacji. Jednocześnie proszą o utrzymanie dotychczasowego środka zapobiegawczego, tj. pozostawienia oskarżonych na wolności za kaucją.

Prokurator Rauze również zapowiedział założenie skargi apelacyjnej i zgodził się na pozostawienie oskarżonych na wolności za dotychczasową kaucją.

Sąd zdecydował pozostawić oskarżonych na wolności.

Następnie adw. Smiarowski prosił o załączenie do akt sprawy odczytanych przez przewodniczącego motywów wyroku i doręczenia ich natychmiast obrońcom celem zapoznania się z niemi.

Sąd zdecydował dołożyć do akt sprawy te motywy i dać możność obrońcom zapoznania się z niemi.

Olbrzymie tłumy przed gmachem sądu.

WARSZAWA. — Przed ogłoszeniem wyroku na ulicach, prowadzących do gmachu sądowego, zgromadziły się tak wielkie tłumy, że policja piesza i konna z trudem mogła utrzymać porządek. Publiczności przed gmach sądu nie dopuszczono, ze względu na konieczność zachowania spokoju. — Sala sądowa była wypełniona po brzegi publicznością, oraz dziennikarzami z kraju i z zagranicy

Uchwalony budżet Prezyd. Rady Ministrów.

Ożywiona dyskusja w komisji budżetowej Sejmu. — Pobory urzędników pozostaną bez zmian.

Komisja budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów.

Referent poseł Czapski podkreślił, że biuro usprawnienia administracji zmniejszyło liczbę etatów w administracji Państwa o około 20,000, co dało dużą oszczędność. Pozatem prowadzone są prace w kierunku uproszczenia i celowej zmiany podziału administracyjnego państwa, a ogółem przygotowano do tej pory 351 wniosków w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o sam budżet Prezydjum, to wszystkie niemal wydatki są mniejsze, niż w r. ub. — bez zmnian pozostaje tylko fundusz dyspozycyjny 200.000 zł., biuro ekonomiczne 70.000 i Funduszu Kultury Narodowej 1.000.000.

Po omówieniu innych działów referent wnosi o przyjęcie tego budżetu.

Pos. Czapiński PPS stawia wniosek o odroczenie komisji i o zaprosze nie p. premjera Prystora na jej posiedzenie.

Przewodniczący poseł Byrka, ze względów zasadniczych oddala ten wniosek, gdyż żaden regulamin nie przewiduje, aby komisja wzywała ministra, który może być zastąpiony przez swego przedstawiciela. (Na posiedzeniu obecny był p. wiceminister Staniszewski).

Wówczas pos. Czapiński stawia szereg pytań: pierwsze dotyczy odroczenia sesji Sejmu na 30 dni, drugie „przestrzeganie praw obywatelskich", czyli — jak to tłomaczy poseł Czapiński, — „kontaktu posła opozycyjnego z jego wyborcami", trzecie „nadmiernego rozrostu policji, zwłaszcza tajnej", czwarte w sprawie rzekomo zamierzonego ponownego zmniejszenia pensyj urzędniczych o 5 czy też o 12 proc., wreszcie szóste w sprawie pogłosek „o nowym kursie wobec Ukraińców w Polsce".

Pos. Chrucki Ukr. stawia wniosek o skreślenie pozycji na Fundusz Kultury Narodowej i na fundusz dyspozycyjny „ze względów politycznych".

Przew. pos. Byrka parokrotnie zwraca mówcy uwagę na niedopuszczalność używania pewnych zwrotów, a wkońcu odbiera mu głos.

Pos. Rymer (Str. Nar). przyłącza się do zapytania pos. Czapińskiego w sprawie stosunku do Ukraińców — oczywiście z całkiem innych powodów politycznych, poczem omawia szczegółowo cały budżet.

Pos. Polakiewicz (BB) podkreśla, że najważniejszą działalnością w Prezydjum jest praca komisji usprawnienia administracji, poczem polemizuje z przedmówcami.

Pos. Rosmarin (Kl. Żyd.) kładzie nacisk na sprawy gospodarcze i pod tym kątem omawia budżet.

Pos. Chądzyński (NPR) apeluje do rządu, aby uzasadnił konieczność państwową — jego zdaniem — wygórowanych funduszów dyspozycyjnych, albo też aby przyszedł na komisję z wnioskiem o ich zredukowanie".

P. wiceminister Stamirowski stwierdza, że budżet został dostosowany do wymagań oszczędności. Wydatki na policję są zmniejszone do ostatnich granic możliwości.

Sprawa rzekomo zamierzonej obniżki płac urzędników nie była wogóle przedmiotem rozważań ani rozmów w łonie rządu.

Plotki na temat stosunku do Ukraińców wywołały zapewne na tle konferencji wojewody lwowskiego z przedstawicielami ukraińskich organizacyj, które miały na celu ułożenie sobie warunków pracy i współżycia. Dłuższy ustęp swego przemówienia p. wiceminister poświęcił pracom komisji usprawnienia admininistracji, a wkońcu zapowiedział unormowanie środków lokomocji (dla oszczędności).

Po przemówieniu prezesa Trybunału Administracyjnego dr. Górskiego, głos zabrał raz jeszcze pos. Hutten-Czapski, odpowiadając przedmówcom, poczem w głosowaniu odrzucono wnioski pos. Chruckiego i budżet przyjęto z wnioskiem referenta.

Morze ze swoim bezmiarem wód zapewnia szczęśliwemu posiadaczowi wolnego dostępu do niego duże korzyści materjalne, żąda jednak od tego posiadacza wielkiej miłości i ogromnego przywiązania.

A czy Ty pokochałeś już swoje morze? Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej Aleja Wolności 17 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Zatarg chińsko-japoński.

Okupacja Mandżurji. Chińczycy niszczą koleje

MOSKWA. Korespondenci sowieccy donoszą, że po zajęciu Czin Czou Japończycy rozpoczęli usadawiać się na dobre w prowincji Zehe, zajmując miasta i osady, położenie w pobliżu linji kolejowej. W najbliższym czasie spodziewane jest zajęcie stolicy tej prowincji Czende, oraz zagłębia węglowego. (PAT).

Walki partyzanckie w Mandżurji.

LONDYN. Według doniesień japońskich, w ostatnim czasie udało się zauważyć ożywioną działalność partyzantów chińskich w Mandżurji, którzy posiadając bardzo dobre uzbrojenie, zadali w kilku miejscach regularnym wojskom japońskim dotkliwe porażki. Partyzanci chińscy zniszczyli w wielu miejscach tor kolejowy, utrudniając nadejście posiłków.

Do szczególnie ostrych walk doszło na zachód od rzeki Ljache, oraz pod Mukdenem i pod Cicikarem. Kilka oddziałów wojsk japońskich zostało rozbitych przez partyzantów chińskich.

Pod Sinlintunem wywiązała się walka, podczas której rozbity został szwadron kawalerji japońskiej. Dwóch Japończyków oficerów i 30 kawalerzystów zginęło. Partyzanci chińscy nacierają na węzły kolejowe Tahuszan i Tungljao.

Ponieważ siły partyzantów są bardzo znaczne, przypuszczają, że uda im się zająć niektóre stacje kolejowe na czas przejściowy. (ATE).

Wielka akcja armji japońskiej.

MUKDEN. Armja japońska na wielką skalę przystąpiła do zgniecenia walki partyzanckiej w całej Mandżurji. W szczególności, operacje te są prowadzone wzdłuż linji kolejowej Mukden-Sohaikan oraz w okręgu Liaotsung.

W akcji oczyszczania tyłów biorą udział dwie dywizje piechoty, wspomagane przez kawalerję i kilkanaście eskadr płatowców.

Wrogowie Polski aresztowani w Czechosłowacji.

Policja sąsiedniego państwa otrzyma 50 tys. zł. za unieszkodliwienie wywrotowców.

ŻYLINY (Czechosłowacja). Jak już donosiliśmy, czeska żandarmermerja ujęła na Słowaczyźnie bandę hajdamackich terorystów, którzy ub. roku dopuścili się szeregu napadów rabunkowych na ambulanse pocztowe w Małopolsce Wschodniej. Na czele tej zbrodniczej organizacji stał stud. Uniwersytetetu we Lwowie Roman Kucyk z Kołomyi, który oprócz licznych napadów w Małopolsce, ma na sumieniu zamach na furgon pocztowy koło Koszyc (Słowacja), gdzie wraz ze swymi towarzyszami obłowił się znaczną sumą pieniężną. Władze czeskie wysłały za zbrodniarzem listy gończe, lecz ten ukrywał się w bezpiecznem miejscu, dopiero w tych dniach na dworcu w Żylinach został ujęty, gdy kupował bilet do Liberca. Dzięki papierom, znalezionym przy nim, śledztwo w znacznej mierze zostało ułatwione. To też w przeciągu zaledwie kilku godzin unieszkodliwiono dalszych sabotażystów ruskich niejakiego Włodzimierza Tereszkę, Mitluka i Iwana Ciecha.

Zbrodniarze zostali osadzeni w więzieniu w Żylinach. Ponieważ władze polskie obiecały w swoim czasie nagrodę 50 tys. zł. za ujęcie sprawców napadu na ambulans pocztowy pod Kołomyją i Peczeniżyną, przeto nagrodę tą otrzyma policja czechosłowacka, wzgl. jej posterunek w Żylinach.

Poszukiwanie dalszych bandytów.

LWÓW. Policja kołomyjska, w związku z ujęciem głównych sprawców napadu na ambulans pocztowy, ogłasza, że na wolności przebywają jeszcze Mikołaj Mytlak Wł. Kołtyk i Roman Barycki Kukurba. W domu niejakiego Iwana Wacyka we Lwowie zjawiła się żandarmerja i dokonała rewizji księgi oraz aktów Tow. Właścicieli Pastwisk, którego Wacyk jest skarbnikiem. Powody rewizji są trzymane w głębokiej tajemnicy. W jednej z cerkwi w Tarnopolu w czasie nabożeństwa rozrzucili wysłannicy U. W. O. ulotki o przeciwpaństwowej treści. Jednego osobnika policja aresztowała. Dochodzenia w pełnym toku.

Straszne bezrobocie w Berlinie.

Ciężary miasta wzrastają do liczb zawrotnych, grożąc zupełnem bankructwem. 800 tysięcy bezrobotnych.

(Korespondencja własna „Słowa Częst.)

Miasto Berlin, którego finanse zostały niemal zupełnie wyczerpane przez karygodne manipulacje nieuczciwych urzędników, dopuszczających się wielu olbrzymich nadużyć, znajduje się obecnie w przededniu zupełnego bankructwa, gdyż nie zostały dotąd wyrównane wielkie braki w kasie, a liczba bezrobotnych, będących na utrzymaniu miasta, rośnie z każdym dniem.

Podczas, gdy liczba bezrobotnych w Berlinie wynosiła na dzień 1-szy stycznia 1931 r. 381.576 osób, w dniu 1-szym stycznia 1932 r. wzrosła do 497.986 osób, tj. o 30,5 procent. Wszyscy ci bezrobotni utrzymywani są przez miasto, które musi im wypłacać zapomogi pieniężne lub wydawać wsparcia w naturze.

Warto dodać, że ponadto jest w Berlinie 220.938 bezrobotnych, niekorzystających z pomocy miasta, lecz utrzymywanych kosztem stowarzyszeń dobroczynnych. A więc w samym tylko Berlinie liczba bezrobotnych wynosi blisko 800 tysięcy osób.

Niewesoło też przedstawia się los tych, którzy bądź po kilka dni, bądź po kilkanaście godzin w tygodniu pracują, bowiem często dochodzi do zatargów, kończących się wyrokami sądów pracy, które przepełnione są podobnemi skargami. Podczas gdy w r. 1930 ogólna liczba skarg robotniczych załatwionych przez sądy pracy, wynosiła 69.212, wzrosła ona w 1932 r. do zgórą 72 tysięcy. Z tej liczby zaledwie 23 skargi zdołały sądy rozstrzygnąć, reszta czeka rozpatrzenia, które potrwać może conajmniej do połowy bież. roku.

Groźny pożar cyrku w Antwerpji.

W cyrku Sarassani, który od kilku tygodni przebywa w Antwerpji wybuchnął groźny pożar. Z niewiadomej przyczyny powstał ogień w garderobie i w krótkim czasie objął inne oddziały cyrku. Najbardziej srożył się ogień w stajni słoni, których nie zdołano szybko uwolnić z łańcuchów. W płomieniach zginęło 12 słoni, pozostałe zaś, usiłujące uciekać, były ostrzeliwane przez policję, z obawy o wywołanie paniki na ulicach.

Straż pożarna przybyła do pożaru dopiero po 2-ch godzinach. W walce z rozszalałym żywiołem brało także udział wojsko. Istnieje przypuszczenie, że ogień powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, dyrektor cyrku otrzymał bowiem w przeddzień pożaru kartę pocztową, w której anonimowy autor pisał, że cyrk zostanie całkowicie zniszczony.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Marszałek Sejmu Śląskiego Wolny wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy do Czechosłowacji. Zastępują go wicemarszałkowie, dr. Dąbrowski i Kędzior.

— We Lwowie bawił przez 1 dzień wybitny ekonomista słowacki, Milan Fric, kierownik i wydawca pisma „Narodny Hospodar" w Bratislawie, gorący zwolennik współpracy gospodarczej z Polską.

— Delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich przedłożyła w kilku ministerstwach i państwowych instytucjach finansowych memorjały w sprawie wzmocnienia polskiego stanu posiadania na kresach zachodnich.

— W Katowicach odbyła się tajna rozprawa karna przeciw Stanisławowi Hecowi, b. kapralowi śląskiej straży granicznej, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Sąd skazał szpiega na 5 lat c. więzienia i utratę praw obywatelskich.

— Pociąg zdążający z Baranowicz do Wilna, najechał na przejeździe koło Bielic na wóz, który został rozbity. 3 osoby zabite.

— Król rumuński Karol odbył dłuższą konferencję z polskim sekretarzem legacyjnym w Bukareszcie, p. Dembickim w sprawie wywozu rumuńskich środków żywnościowych do Polski.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 118)

Zasadnicze jego cechy są następujące:

Ktoś chce zaszkodzić swemu wrogowi, lub go nawet zabić.

W tym celu bierze figurkę, mającą przedstawiać wroga i przekłuwa mu pierś długą szpilką, wypowiadając przytem odnośną formułkę. Treść jej odgrywa pierwszorędną rolę, jak również towarzyszące temu ruchy i wszelkie ceremonje, niezbędne przy rzucaniu uroku.

Jeśli urzekanie nie wywierało żadnego szkodliwego wpływu na osobę wskazaną co się, rzecz prosta, najczęściej zdarzało, czarownik przypisywał to nieskuteczności formułki, lub niezachowaniu pewnych przepisów. Słowem winnym okazywał się zawsze „klijent", namawiano go więc na powtórzenie próby, za nową oczywiście opłatą.

Znane są również tragiczne historje fałszowanych urzekań, dokonywanych na rzecz znakomitych osobistości. Działając, naprzykład, z polecenia jakiegoś bogatego księcia, pragnącego się pozbyć rywala politycznego, czy miłosnego, któremu szło o pozyskanie zwolennika, rozkazywał poprostu swym pomocnikom zabić owego rywala i w taki sposób dowodził wysokiemu klijentowi, że czary jego są niezawodne.

Twierdząc, iż posiada tajemnicę nieznanych nikomu formuł urzekania, Manfredo Goldi przekonał Durgany'ego, że w danym wypadku najodpowiedniejsze będzie urzeczenie przez płomień w połączeniu z astrologicznemi zaklęciami Leandra Biche. Po pierwsze rzucenie uroku wywołało w Narwie przygnębienie, wytworzony niepokój w jego umyśle i przeszkodzi powodzeniu wszystkich planów. Powtóre w chwili palenia figurki Leander Biche zdołał wyczytać w gwiazdach wskazówkę co do kierunku, obranego przez Narwę przy ucieczce.

— Za pięć minut dwunasta — odezwał się Goldi. Niech każdy zajmie wskazane mu miejsce i skupi myśli na wielkiem dziele, jakie się ma tu dokonać.

Wszyscy, nie wyłączając Durgany'ego, pośpiesznie wykonali rozkaz. Manfredo, jak prawdziwy oficjant szatana stanął przy stosie, mając po obu stronach Joba i Jonasza. Ezop chwycił pochodnię, czekając tylko na sygnał zapalenia stosu. Leander Biche namiętnie badał niebo przez lunetę. Na twarzy Durgany'ego, który stanął tuż koło Manfreda, jeszcze wyraźniej zaznaczył się ból i nienawiść.

Kurant z dzwonnicy Arnoldswald poprzedził dwanaście uderzeń zegara, coraz więcej wyrzucając w przestrzeń wesołe tony mozartowskiej melodji.

Wówczas Manfredo rozkazał:

— Niech się stanie ogień! Niech panuje! Niech zabija wolę i moc wroga!...

Słowa te rzucił prawie groźnym tonem, poczem zniżył głos i jął śpiewać monotonną melodję, coś w rodzaju psalmu, którego słów niesposób było rozeznać. Posłuszny rozkazowi Ezop zbliżył pochodnię do stosu obficie oblanego naftą.

Dźwięk dwunastego uderzenia, obwieszczającego północ, nie zdążył jeszcze skonać w przestworzu, gdy nagle z głębi mroku popłynęły głosy przerażenia.

Aktorzy dziwacznej sceny, jaka odgrywała się na szczycie wieży obrócili się instynktownie w kierunku, skąd szły krzyki, wydawane najwyraźniej przez wystraszony tłum.

XXXII.
KULA Z NIEBA.

Ewenement, na który zwróciły uwagę okrzyki przerażenia, był zupełną niespodzianką zarówno dla Durgany'ego i Ezopa, jak dla więźniów. Jedno spojrzenie w dół odrazu przekonało wszystkich, że stał się wypadek zupełnie nieprzewidziany. Oto u stóp wieży wystrzeliły snopy płomieni: palił się główny budynek posiadłości Lilienburg.

Ogień musiał się już dość długo zbierać z siłami zanim wybuchnął nagle, w ciągu kilku chwil, przybierając groźne rozmiary. Zbudzeni ze snu mieszkańcy sanatorjum doktora Ebertur spróbowali ucieczki; większość została jednakże otoczona przez płomienie, niezdążywszy się nawet zorjentować.

Durgany i Ezop, znający rozkład do najdrobniejszych szczegółów, zorjentowali się niezwłocznie, że niema sposobu opuścić wieży. Dolne piętra były objęte płomieniem. Hrabia Goldi wyczytał w obliczach Durgany'ego i garbusa, że sytuacja jest bez wyjścia: obaj jednak zachowali zimną krew.

Tymczasem Jonasz zbliżył się do Leandra Biche, zapewne najbardziej poruszonego ze wszystkich znajdujących się na wieży, widział bowiem, jak Rajmuda de Varneze płonie w swym lochu podziemnym.

— Panie — szepnął Jonasz — Satanas II jest tuż nad nami. Za parę minut będziemy uratowani.

Leander Biche zbladł.

— Ja zostaję! — rzekł stanowczo. Muszę ją uratować...

Odblaski pożaru oświetliły nocny krajobraz.

Manfredo zwrócił się do Durgany'ego:

— Spodziewam się, że nie zechce pan nas upiec na tej wieży?

Celem Manfreda było sprowokowanie Durgany'ego na potwierdzenie tego, co odgadnął. Chciał mieć pewność, że herszt bandy nie zdoła uciec przed zjawieniem się Satanasa II. (d. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 15 stycznia: Pawła pustelnika.
Wschód słońca: g. 7.39 Zachód 15.53

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Kościuszki.
W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Od Redakcji. Zdarza się, że nie które organizacje lub osoby nadsyłają nam sprawozdania z uroczystości gwiazdkowych, zebrań itp. po upływie 14 i więcej dni, z prośbą o umieszczenie na łamach pisma naszego. Rzecz prosta, że tak spóźnionych opisów w piśmie naszem podawać nie możemy, zależy nam bowiem na tem, aby wszelkie wzmianki były świeże, aby szybko informować czytelników o różnych wydarzeniach, gdy natomiast wzmianka, podana późno, może tylko wywołać nieporozumienia. Do wszystkich przeto naszych korespondentów zwracamy się z uprzejmą prośbą o nadsyłanie nam podobnych opisów szybko, leży to bowiem w obopólnym interesie.

Przy tej sposobności jeszcze raz zaznaczamy, iż wszelkie nadsyłane nam wzmianki powinny być pisane tylko po jednej stronie papieru, druga strona musi być pozostawiona niezapisana, dzięki czemu ułatwia się pracę techniczną w drukarni. Wszelkie rękopisy prosimy pisać czytelnie i zaopatrywać je imieniem, nazwiskiem, oraz dokładnym adresem wysyłającego.

Wzrost bezrobocia. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 9-go bm. 300.089 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 11.032.

Kto otrzymywać będzie zapomogi w Funduszu Bezrobocia? Zarząd Okręgowy Funduszu Bezrobocia w Częstochowie podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Dyrekcji Funduszu Bezrobocia będzie przeprowadzona doraźna kontrola bezrobotnych, pobierających zasiłki domowe i w zakładach pracy. Kontrola w domu bezrobotnego ma na celu stwierdzenie, czy rzeczywiście nie ma on stałej lub dorywczej pracy zarobkowej oraz jacy członkowie rodziny pozostają na wyłącznem jego utrzymaniu.

Kontrola zaś w zakładach pracy ma na celu stwierdzenie, czy bezrobotny faktycznie pracował w danym zakładzie oraz czy zgodne są z prawdą dane, wykazane w jego zaświadczeniu o rozwiązaniu stosunku najmu pracy, a mianowicie: okres pracy, ostatni przeciętny zarobek, ilość zatrudnionych robotników i powód zwolnienia.

Stwierdzone w wyniku przeprowadzonej kontroli wypadki oszustwa, wzgl. fałszerstwa ze strony bezrobotnych lub zakładów pracy będą niezwłocznie przekazywane przez Zarząd Obwodowy władzom sądowym.

Wieczór odczytowy P. O. W. W piątek, dnia 15 stycznia o godz. 7 wiecz. punktualnie w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 10) odbędzie się wieczór odczytowy Związku P. O. W. z następującym programem: 1) Wykład pt. „Nafta a polityka" wygłosi prof. Bolesław Stala. 2) „Kwestje społeczne w 1863 r." wygłosi p. Ryszard Szmidt. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Reduta Straży Ogniowej zapowiada się świetnie. Jak już donosiliśmy, w sobotę 6 lutego odbędzie się we własnej sali doroczna reduta Straży Ogniowej, która budzi wśród miejscowego społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ na-

W sprawie autobusów miejskich.

Głosy czytelników o konieczności podtrzymania komunikacji.

W ostatnich czasach miasto nasze poruszone zostało wiadomością o mającej niebawem nastąpić likwidacji autobusów miejskich. Kursują one, jak wiadomo, od szeregu lat i zbytecznem chyba dodawać, że są prawdziwem dobrodziejstwem, zwłaszcza dla szerokich warstw pracujących.

Nikomuby też na myśl nie przyszło, aby ta cenna zdobycz mogła być za jednem pociągnięciem pióra odebrana miastu. Powoływanie się ze strony czynników kompetentnych na słabą frekwencję w autobusach, nie jest w całej pełni uzasadnione. Publiczność nasza, bezstronnie przyznać trzeba, korzysta licznie z autobusów. Jeśli więc przynoszą one, mimo to, miastu niedobór, to jest to zwykły los przedsiębiorstw komunalnych, ale społeczeństwo z tego powodu cierpieć nie powinno? Należy więc nawet uciec się do podniesienia ceny biletów.

Ale pozbawienie szerokich warstw społecznych tego dogodnego i względnie taniego środka lokomocji, do którego już przywykliśmy byłoby, poprostu, nieliczeniem się z prymitywnemi wymaganiami socjalnemi.

Autobusy stały się już nieodzowną koniecznością Częstochowy, ona się już z niemi zżyła, są więc nerwem miasta. Obserwujcie, proszę, przystanki na przedmieściach, na Rakowie, Ostatnim Groszu, Zaciszu, Aniołowie — obserwujcie, z jaką niecierpliwością, przeważnie ludzie pracy, oczekują nadejścia autobusu, który szybko ich przewozi na drugi kraniec miasta za drobną stosunkowo opłatą.

Nie pozbawiajcie więc ludzi tej dogodności nawet na jeden dzień! Ludność przed laty przyjęła autobusy niemal z entuzjazmem. Kroczyliśmy naprzód wraz z Zachodem. Czy można bowiem sobie wyobrazić na Zachodzie miasto, tak duże, tak uprzemysłowione i tak rozrzucone, jak nasze, pozbawione nowoczesnych środków komunikacji? I to w dwudziestem stuleciu, w rozkwicie techniki i postępu? W epoce radja, aeroplanów i automobilizmu?

Należałoby raczej pomyśleć, jak to pierwotnie było zamierzone o powiększeniu taboru autobusów, o zastąpieniu ich wygodniejszemi. Tego raczej ludność oczekiwała.

Jeżeli więc miasto nasze żadną miarą autobusów utrzymać nie może, jako niedoboru w bilansie swoim, niech czemprędzej wydzierżawi je przedsiębiorstwu prywatnemu, bo, po wtarzam, miasto nasze, w imię kardynalnej potrzeby jej mieszkańców, ani dnia bez autobusów być nie powinno. b.

---

leży do najwspanialszych i najweselszych zabaw karnawału. Cały szereg gospodyń i gospodarzy z prezesem Konem i kom. Serednickim na czele pracuje już obecnie nad urozmaiceniem atrakcyj balu. Sala będzie wspaniale udekorowana, przedstawiając polskie morze. Hasłem balu jest: „Spotkamy się nad polskiem morzem". Reduta będzie się niewątpliwie cieszyć olbrzymiem powodzeniem, ze względu na nikłą ilość podobnych imprez w tym roku.

Dochód z zabawy „Rodziny Policyjnej" w Przystajni na bezrobotnych. P. komendant powiatowy p. p. w Częstochowie, przeznaczył, przesłane na jego ręce przez Koło „Rodziny Policyjnej" w Przystajni, uzyskane jako dochód z zabawy 100 zł. na bezrobotnych.

Na srebrnym ekranie.

„Cham" — „Grand Kino".

Jedynym, bodajże naprawdę udanym filmem polskim z życia ludu jest bezprzecznie zrealizowany przez reż. Przybylskiego i Chaberskiego „Cham", według popularnej noweli Orzeszkowej. Akcja powieści przeniesiona została z nad Niemna w Łowickie, w celu wyzyskania nadzwyczaj barwnego tła obyczajowego tych okolic Polski.

Zdziwiłaby się zapewne Eliza Orzeszkowa, gdyby jej ktoś przepowiedział, że „Cham" zostanie przerobiony na film, ba nawet na film dźwiękowy. I wiele zresztą osób, które szły na premjerę „Chama" do „Grand-Kina" nie wierzyło, aby z przeciążonej długiemi opisami noweli, udało się zrealizować pełen dynamiki, ruchu i tempa — film. Okazało się, że w tym wypadku decyduje opracowanie tematu, czyli scenarjusz.

Scenarzystą „Chama" jest znany historyk literatury polskiej, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i w Pradze czeskiej, Marjan Szyjkowski. Usunął on z noweli Orzeszkowej niepotrzebny balast opisów, akcję zaś powiązał w pierwszym rzędzie w jedną harmoniczną całość, tworząc tem samem arcydzieło kinematografji polskiej. Celem uwydatnienia kolorytu i podkreślenia charakteru wsi polskiej znany kompozytor polski, prof. Maklakiewicz zajął się podkładem muzycznym do filmu. Na pierwsze miejsce wybija się muzyka ludowa, oryginalna łowicka. Przez umiejętny dobór zarówno utworów, jak: instrumentacje, utrzymaną, że się tak wyrażę — wybitnie w stylu łowickim — kompozytor przyczynił się do tego, że synchronizacja nietylko podkreśla akcję, lecz niejako dopomaga jej. Wśród przepięknych kujawiaków, oberków, poleczek i mazurów, snuje się melodja bostona „Adieu, bądź zdrów..." z tekstem Szerszenia, „U prząśniczki siedzą" — Moniuszki i wiele innych.

Któż nie zna, któż nie czytał „Chama" Orzeszkowej, kto nie zna tego odwiecznego problemu dramatycznej tragedji dwuch sprzecznych żywiołów, a zarazem konfliktu dwuch płci i dwuch środowisk, wsi i miasta. Role główne w „Chamie" kreują Krystyna Ankwiczówna, której talent jak zwykle niezwykły „charakter" w pięknych nóżkach zajaśniały w całej pełni, oraz Mieczysław Cybulski, który oddał typ prawdy psychologicznej. Jego Paweł oddaje w pełni postać ewangelicznego chłopa, tak, jak ją sobie wyobrażała Orzeszkowa. Bardzo dobrze grali również Chaveau, Karni, Gielniewski, Skonieczny, Carnero i in. Świetny był popis taneczny duetu Ney.

Dyrekcji „Grand Kina", należą się wyrazy uznania za popieranie rodzimej produkcji kinematograficznej oraz za wystawienie tego arcydzieła równocześnie ze stolicą. dek.

Oszustwa z zapałkami. Od pewnego czasu handlarze, sprzedający zapałki, oszukują kupujących, pragnąc jaknajwięcej zarobić. Oto pudełko zapałek, za które kupujący płaci 10 gr., b. często zawiera tylko połowę. Chciwi handlarze układają tak sprytnie zapałki w pudełku, że na pierwszy rzut oka sprawia ono wrażenie pełnego.

Niewątpliwie władze zajmą się tymi nieuczciwymi sprzedawcami, gdyż jest to zwykłe oszustwo, za które przewidywane są dość duże kary.

Nabieranie na „kolegę szkolnego". W ostatnich dniach odwiedza mieszkania osób zamożniejszych pewien osobnik, który, wiedząc, że w mieszkaniu niema samego właściciela, tylko jego rodzina, usiłuje wyłudzać różne kwoty, przyczem najczęściej operuje takiemi frazesami: „Wielka szkoda, że pana nie zastałem, jestem jego szkolnym kolegą, znalazłem się w potrzebie i proszę mi opożyczenie dwuch złotych, które pod słowem honoru oddam jutro". — Osobnik ten, wzrostu wysokiego, szatyn, ubrany porządnie w ciemną jesionkę, rękawiczki skórkowe, koloru bronzowego, sprawia wrażenie człowieka z manierami towarzyskiemi. Nie ulega wątpliwości, że jest to najzwyklejszy oszust, przed którym należy się strzec, aby nie paść ofiarą.

Kradzieże.

— Z zamkniętej komórki p. Kazimierza Bieleckiego (Rynek Wieluński 6) skradziono 8 gołębi, wartości 25 zł.

— Piotr Gołąb, bez stałego miejsca zamieszkania skradł p. Józefowi Kalece (Ciemna 84) kurtkę zimową.

— P. Rajzli Obrach (Nadrzeczna 28) skradziono na Nowym Rynku worek z pietruszką, wartości 10 zł.

— P. Stefanowi Brzozowiczowi (I Maja 23) skradziono w Kasie Skarbowej z kieszeni obligację państwową na 50 złotych.

— W czasie jazdy autobusem ulicy N. M. P. skradziono p. Ignacemu Janikowi, zam. we wsi Libidza, gm. Kamyk walizę. Policja ujęła złodzieja, którym okazał się Stanisław Woźniak (Warszawska 37.)

— Na ulicy św. Rocha skradziono z wozu p. Jana Grucy, zam. we wsi Klepaczka, gm. Węglowice worek z tytoniem.

Koleje polskie w listopadzie 1931 r. W-g. danych przedwstępnych, koleje przewiozły w listopadzie 1931 r. 10.058.837 podróżnych. Towarów z wyjątkiem kolejowych gospodarczych, przewiozły przy 25 dniach roboczych 6.576.320 ton. Węgla naładowano 1919.195 wagonów piętnastotonowych. Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wyniósł w listopadzie r. ub. 993.133 tony. Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne i przez porty Gdańsk i Gdynię wyniósł w listopadzie 109.704 wagony i w porównaniu z październikiem r. ub. zwiększył się o 2.3 proc. Ogólny przywóz do Polski przez granice lądowe i przez obydwa porty wyniósł w listopadzie r. ub. 13.008 wagonów. Wpływy PKP. wyniosły w miesiącu sprawozdawczym 100.813 tys. zł.

Z KRAJU.

Eksmisja powodem samobójstwa

Wstrząsający wypadek w Rembertowie.

Przed dwoma miesiącami do Rembertowa sprowadzili się młodzi małżonkowie, 27-letni Witold i 25 letnia Władysława Tkaczowie.

Zamieszkali w odnajętem od p. Janiny Popowskiej dwuizbowem mieszkanku. Tkacz, będąc z zawodu elektrotechnikiem, zarabiał wcale nieźle. Na nieszczęście stan ten trwał tylko jeden miesiąc. W drugim już dochody raptownie zmalały. Z trudem wystarczało na życie, a komornego nie było z czego zapłacić. Właścicielka domu poczęła z całą stanowczością domagać się uregulowania czynszu, a w przeciwnym razie groziła eksmisją. Tkaczowie oświadczyli jej, że gotowi są dobrowolnie opuścić mieszkanie, byle dała im 5 złotych na koszty związane z wyprowadzeniem. Popowska chętnie zgodziła się i sumę żądaną doręczyła. Za otrzymane pieniądze nieszczęśliwi małżonkowie kupili papieru, kleju i węgla. Zalepiwszy uprzednio wszystkie szpary okien i drzwi, napalili w piecu i zamknęli szyber. Sami usiedli na łóżku, oczekując śmierci.

Niezwykłych samobójców przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Obwieszczenie Nr. 2569-31

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza iż w dniu 3 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 3100 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 250 metrów drzewa opałowego i mebli.

250 metrów drzewa opałowego może być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 8 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz.**

Obwieszczenie Nr. 2570-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 3 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 3800 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 600 kg. jabłek, mebli i rzeźb.

600 kg. jabłek może być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 8 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Obwieszczenie Nr. 2571-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 3 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytow. w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 11.000 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 500 metr. drzewa opałowego i samochodu nowego, osob. f. „Citroen“.

500 metr. drzewa opał. może być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 8 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr 2572-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P; C., ogłasza, iż w dniu 3 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku. pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 3900 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 250 mtr. drzewa opałowego, oraz pianina.

250 mtr. drzewa opał. może być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 8 stycznia 1932 roku.

Komornik Sądowy **St. STODÓŁKIEWICZ.**

Redakcja „Ostatnich Wiadomości Wołyńskich“

osadzona w kryminale za wymuszanie.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” z dnia 13 b. m. donosi:

Onegdaj w części nakładu podaliśmy wiadomość o aresztowaniu grona redakcyjnego dziesięciogroszowego dziennika „Ostatnie Wiadomości Wołyńskie” w Rownem. Obecnie dowiadujemy się o szczegółach tej afery, opartej na akcji szantażowej. Z drukarni, w której czwarta strona tak zwana „wołyńska” tego właściwie warszawskiego dziennika „Ostatnie Wiadomości” była dodrukowywana, władze zdjęły już pieczęcie. Redaktor Wierzbicki i współpracownik Jan Rozental po ukończeniu wstępnych dochodzeń przez wydział śledczy zostali odstawieni do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego.

Ujawnione zostały usiłowane, względnie dokonane szantaże w kilku wypadkach, a coraz to nowe doniesienia wpływają.

Np. poszli oni do restauracji „Kaukaz” i znaleźli jakoby w jedzeniu kawałek szkła, co dało powód do uczynienia gospodarzowi wymówek w odpowiedniej treści i formie, a w rezultacie niezapłacenia za spożyty obiad.

Ostatnio podali oni w swym dzienniku wiadomość o ucieczce z domu panny Z. Z., córki bogatego kupca, a kiedy rodzice zwrócili się do aresztowanych z prośbą o zamieszczenie sprostowania, że córka ich nie uciekła, a tylko wyjechała do Lwowa do swego wuja, zażądali oni za „skład drukarski” sto złotych.

Nadmienić należy, że „Ostatnie Wiadomości” otrzymały z dniem 1 stycznia b. r. wyłączny przywilej do zamieszczania urzędowych ogłoszeń sądowych rejestru handlowego, który dotychczas posiadał tygodnik „Wiadomości Wołyńskie”.

Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy. Aresztowani zostaną prawdopodobnie uwolnieni z więzienia za kaucją do czasu rozprawy.

„Ostatnie Wiadomości” z Warszawy, z dodrukowywaniem stron prowincjonalnych ukazują się w wielu miastach, m. in. także w Częstochowie.

Potworna zbrodnia.

Dorożkarz zamordował swą wierzycielkę, niechcąc jej oddać pożyczonych pieniędzy.

Pod Żyrardowem dokonano strasznej zbrodni. Na torze kolejowym w pobliżu miasta znaleziono zwłoki kobiety z rozbitą czaszką. Policja wszczęła energiczne śledztwo, które ustaliło, że są to zwłoki 33-letniej szwaczki, zam. w Józefowie pod Żyrardowem. Ponieważ w pobliżu ofiary zbrodni znaleziono dwa kawałki sukna, wydarte z płaszcza, ustalono że nie jest to samobójstwo, lecz morderstwo. Dzięki tym dwom kawałkom sukna, policja wpadła na trop zbrodniarza, niejakiego Romana Zakrzewskiego, dorożkarza, który pożyczył od Markowskiej 800 zł., a gdy ta upominała się o zwrot swej należności, postanowił ją zgładzić. Zakrzewski udał się tedy ze swą ofiarą na przechadzkę i w czasie przechodzenia przez tor kolejowy usiłował ją rzucić pod pociąg. Markowska poczęła się wówczas rozpaczliwie bronić, wydzierając w trakcie szamotania się dwa kawałki płótna z płaszcza zbrodniarza, który wtrącił ją pod koła pędzącego pociągu. Bandyta stanie przed sądem doraźnym.

W moczarach znaleźli śmierć.

Tragiczna wyprawa przemytników litewskich do Polski.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że onegdaj w nocy, w pobliżu wsi Suślinowo w rejonie Druskienik usiłowała przekroczyć granicę banda przemytników z Litwy.

Pod gradem kul strażników litewskich przedarli się przemytnicy na terytorjum Polski, gdzie jednak spotkali się oko w oko z zasadzką KOP.

Wywiązała się obustronna strzelanina. Po krótkiej wymianie strzałów przemytnicy wobec przeważających sił straży, chcieli się wycofać z powrotem na teren litewski przed moczary i trzęsawiska w pobliżu zaścianka granicznego Konice.

Podczas tej ucieczki dwóch przemytników ujęto, zaś pozostali dwaj utonęli w moczarach.

Zatrzymani przemytnicy pochodzą z Litwy. Są to Marcin Dowgialis i Antoni Tomaszajtis z Oleckiego. Skonfiskowano im większą ilość tytoniu litewskiego, który usiłowali przemycić do Polski.

Proceder swój uprawiają oni zawodowo już od bardzo długiego czasu i zawsze jakoś dotychczas wyprawy przemytnicze uchodziły im bezkarnie.

Wojownicza małpa.

Z tęsknoty za muzyką i zabawą pozabijała wszystkie zwierzęta, zniszczyła całe urządzenie sklepu i mieszkania, znajdując wreszcie koniec od kuli policjanta.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Że człowiek może oszaleć w nieświadomości dopuszczać się najprzeróżniejszych wybryków, nic w tem dziwnego. Ze z zawodu miłosnego zawiedzeni kończą z życiem, też się już nikt nie dziwi. Ale że małpa z tęskno ty za zabawą narobiła strasznego spustoszenia. ginąc wreszcie za swe sprawki od kuli policjanta, to brzmi nieco dziwnie.

W Berlinie przy Köpenicker Strasse, w wielkim handlu zoologicznym, gdzie wśród znacznej ilości ptactwa i różnych zwierząt, znajdowała się także małpa szympans, wydarzył się ostatnio wypadek, jakiego bardzo dawno nie notowały najbardziej nawet sensacyjne kroniki. Małpa, słysząc wesoły rozgwar i muzykę w sąsiedniem mieszkaniu podczas świąt Bożego Narodzenia, nagle zatęskniła za innem życiem, zmierzła jej klatka, postanowiła się uwolnić. Na szczęście jednak usiłowania małpy zauważono w porę i zdołano ją uspokoić. Ale to samo powtórzyło się w Sylwestra, lecz i tym razem małpę pohamowano w jej zapędach.

Właściciel handlu zoologicznego nie przypuszczał jednak, iż małpa może również w przyszłości okazać się „muzykalną” i „towarzyską”. I oto, gdy w tym samym domu jednej z ostatnich nocy muzyka wygrywała na cześć pewnego mieszkańca, który obchodził imieniny, małpa nagle wyłamała kraty swej klatki, dorwała się do klatek innych zwierząt, które pozabijała młotkiem, jaki znalazła na podłodze sklepu.

Następnie w ten sam sposób „załatwiła się” z ptactwem, zniszczyła całe urządzenie sklepu, poczem wtargnęła do mieszkania właściciela, który wraz z rodziną raczył się piwem u jednego z krewnych, zamieszkałego w innej dzielnicy Berlina.

Po dokonaniu dzieła strasznego zniszczenia rozwścieczona małpa wydostała się na podwórze, gdzie zniszczyła różne sprzęty. Narazie przypuszczano, że to jakiś bandyta pozwala sobie na podobne harce. Zaalarmowano policję, która wysłała na miejsce specjalny oddział, przeznaczony do tępienia bandytów. Wkrótce też znalazł się właściciel handlu zoologicznego i na jego zezwolenie małpę zastrzelono, kładąc kres jej wybrykom.

Wypadek ten wywołał w Berlinie wielkie wrażenie.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 15 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikaty
15.25 Odczyt ze Lwowa.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Odczyt p.t. „Inwalidzi w Polsce“.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. **Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99